

Aleksandra E. Banot

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

aebanot@op.pl

Na pograniczach

[Monika Świerkosz, *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm*, Warszawa 2014, Instytut Badań Literackich PAN, ss. 388.]

Monika Świerkosz bohaterkami swojej monografii uczyniła dwie ważne pisarki – Izabelę Filipiak i Olę Tokarczuk. Autorka jednak nie koncentruje się wyłącznie na ich twórczości – stanowi ona z jednej strony pretekst do opowiedzenia o burzliwych dziejach (współczesnej) literatury kobiet, a z drugiej – staje się figurą tej literatury. Świerkosz wyjaśnia: „Chciałam w ten sposób uczynić właściwym przedmiotem moich badań literaturę kobiet oraz wizję jej tradycji skonstruowaną przez feminizm w relacji do otaczających ją dyskursów historyczno- i krytycznoliterackich, a także rozmaitych sporów światopoglądowych na temat tożsamościowego wymiaru przeszłości” (s. 12).

W rozdziale pierwszym Autorka analizuje ważną dla feministycznej historii literatury kategorię tradycji kobiecej, odwołując się do prac znanych przedstawicielek angloamerykańskiej krytyki feministycznej, m. in.: Elaine Showalter, Susan Gubar i Sandry M. Gilbert. Te dwie ostatnie autorki stworzyły chyba najbardziej znaną koncepcję tradycji kobiecej opartą na równościowym dialogu literackich „matek” i „córek”. Kategoria „matki” stała się szybko dla „córek” figurą przeszłości, dzięki której konstruowały „własną tożsamość przez negację” (s. 24). Dlatego zaproponowano inną metaforę rodzinną – siostry: „Model siostrzany, rówieśniczy, alternatywny

wobec modelu generacyjnego opierającego się na relacji matka-córka, miał stworzyć – na poziomie retorycznym (dyskursu) i politycznym (działania) – nowy wzór wspólnoty kobiecej: niehierarchicznej, nieantagonistycznej i niepatriarchalnej” (s. 25). Analizując artykuł Harolda Blooma, *Lęk przed wpływem*, Gilbert i Gubar zauważyły „[...] wpisany w zachodnioeuropejskie myślenie o procesie kulturowego dziedzictwa kod genderowy, który doprowadził do uznania za paradygmatyczną męską relację między metaforycznym, literackim «ojcem» a «synem» [...]” (s. 46). Badaczki jednocześnie odkryły dominację męskiego aktu twórczego nad żeńskim. Więcej – oparta na psychoanalitycznie ujętych relacjach między ojcem/matką a synem/córką propozycja Blooma „[...]” prowadziła do unieważnienia kulturowego i tradycjotwórczego znaczenia relacji «matki» z «córką»” (s. 53).

Uwikłane w różne dyskursy metafory rodzinne obrazują skomplikowane procesy zrywania i odzyskiwania ciągłości, równości i hierarchii, dialogu i konfliktu. Świerkosz pisze: „Patrząc wstecz z perspektywy Trzeciej Fali, możemy dziś dostrzec pewien powtarzalny schemat feministycznej narracji o przeszłości. Ujęty za pomocą tropu relacji matki z córką przyjmuje on postać opowieści o zerwaniu, o poszukiwaniu i ponownym odnajdowaniu więzi z matką, powtarzanej przez kolejne pokolenia kobiet” (s. 71).

Jednakże najbardziej adekwatnym konceptem opisującym zawilgości tradycji pisarstwa kobiet jest nomadyzm Rosi Braidotii, w który wpisane są praktyki autonarracyjne pozwalające zapisać własną genealogię/historię. Dzięki tym praktykom można spojrzeć na przeszłość jako na sferę „[...]” aktywnej działalności podmiotu: odgrywającego czy nawet parodiującego ją” (s. 77). „Z perspektywy genealogicznej – podsumowuje Autorka – historia pisarstwa kobiet przestaje być jednorodną, monologową, linearną opowieścią o rozwoju literackich form, lecz okazuje się procesem heterogenicznym, często wewnątrznie »poszarpanym«, niekonsekwentnym” (s. 78).

Zachodnie debaty stają się dla Świerkosz obszernym tłem dla zaprezentowania problemów polskiego dyskursu feministycznego po 1989 roku, między innymi problemu pokoleniowości/falowości. Autorka monografii stawia tezę, że istotniejszym od problemu chronologii jest problem metodologii. Jednocześnie zauważa, że polski dyskurs feministyczny zmagają się z podobnymi kwestiami jak zachodni – pyta o historyczną i polityczną tożsamość. Ważne w tym kontekście jest przewartościowanie problemu lekturowych zapóźnień – czytanie przez polskie badaczki i publicystki w latach 90. i po 2000 roku tekstów powstałych na przełomie lat 70. i 80. XX wieku ma, dzięki perspektywie czasowej, potencjał krytyczny. Warto w tym miejscu zadać pytanie o nieobecność dorobku Pierwszej Fali, zwłaszcza

cza tej polskiej. Wydaje się, że uwzględnienie międzywojennych publikacji dotyczących twórczości kobiet autorek, mających ambicje syntetyczne i krytyczne (np. książki Stefanii Podhorskiej-Okołów, *Kobiety piszą*¹ itp.), wprowadziłoby do narracji Świerkosz nowe optyki.

Omówiona część monografii, choć wydaje się niezbędna dla dalszych rozważań, porusza zagadnienia szeroko przedstawiane w innych, cytowanych zresztą przez Autorkę, publikacjach (np. w artykule Showalter *Krytyka feministyczna na bezdrożach*) – wiele z nich jest dobrze znane polskim Czytelniczkom i Czytelnikom.

Zdecydowanie najbardziej interesującym rozdziałem książki *W przestrzeniach tradycji*, stanowiącym o niezaprzeczalnej wartości tej monografii, jest rozdział drugi poświęcony genealogiom kanoniczności. Świerkosz przypomina trzy istotne spory krytycznoliterackie z lat 90. XX wieku, które znacząco wpłynęły na recepcję twórczości Filipiak i Tokarczuk (ale także innych autorek). Pisze: „Zarówno uznawana za feministyczną proza Izabeli Filipiak, jak i postrzegana jako tradycjonalistyczna (i «płciowo neutralna») twórczość Olgi Tokarczuk weszły w swoisty zatarg z uznawanymi wówczas definicjami «sztuki kanonicznej», problematyzując recepcję” (s. 15–16). Autorka podkreśla, że owe spory dotyczyły w dużej mierze kategorii płci, tego czy ma ona „[...]” znaczenie artystyczne, kulturowe czy raczej pełni jedynie drugorzędną funkcję kontekstu zewnętrznego” (s. 99). Rozbieżności pomiędzy perspektywą feministyczną a „bru-Lionową” dotyczyły m.in. uwzględniania (bądź nie) postulatu „prywatne jest publiczne” czy (nie)przynależności do określonej wspólnoty. Obecność piszących kobiet nie unieważniła jednak nadrzędnej osi konfliktu pomiędzy starymi/ojcami i młodymi/synami. Przeciwnie – zawiązał się swoisty międzypokoleniowy „ojcowsko-synowski” pakt, który został wymierzony w kobiety. Świerkosz zauważa: „Teoretyczki feministyczne nie potrafiły »obronić« pojęcia literatury kobiecej przed wchłonięciem go przez tradycjonalistyczny dyskurs krytyki głównego nurtu z jej uniwersalizującymi praktykami czytelnicznymi” (s. 126).

Być może wyjaśnienia tego problemu należy szukać w wielokrotnie przywoływanej monografii Filipiak poświęconej Marii Komornickiej i w braku, *de facto*, tradycji matrylinearnej. Niemożność umieszczenia autorki *Biesów*, wyrodnej „córki” i złej „siostry” w tej tradycji wynikała, zdaniem Filipiak, z patriarchalnego wyobrażenia kobiecości, jaki tradycja matrylinearna podtrzymywała. Takie pisarki, jak Eliza Orzeszkowa czy Maria Konopnicka były w istocie Matkami Patriarchalnymi. Zwróciła już

¹S. Podhorska-Okołów, *Kobiety piszą... Sylwetki i szkice*, Warszawa 1939.

na to uwagę, zwłaszcza w odniesieniu do Orzeszkowej, Grażyna Borkowska w książce *Cudzoziemki*². Dlatego samoidentyfikacja Filipiak z Komornicką miała służyć nawiązaniu „[...] kontaktu z własną przeszłością, które przez figurę poprzedniczki umożliwiłoby jej samej lepsze zakorzenie się w literackiej tradycji” (s. 147).

O ile lektura (twórczych) losów Filipiak przypomina losy Marii Komornickiej/Piotra Odmieńca Własta, o tyle taka sama lektura Tokarczuk przywodzi na myśl porównanie z Zofią Nałkowską. Podobieństw jest wiele: awangardowy status twórczości Komornickiej i Filipiak, nieheteronormatywność, zmiana nazwiska; uznanie, jakim cieszy(ła) się proza Nałkowskiej i Tokarczuk, miejsce w kanonie. Te paralele dowodzą nie tylko faktu, że współczesna krytyka literacka powtarza spory o literaturę kobiet, które toczyły się w drugiej połowie XIX wieku, na początku wieku XX i w dwudziestoleciu międzywojennym, a którego bohaterkami były tak różne osobowości twórcze, jak Orzeszkowa, Gabriela Zapolska, Maria Kuncewiczowa, Ewa Szelburg-Zarembina³, ale też repetycji dramatycznych losów autorek.

A może warto skoncentrować się na różnicach i zapytać chociażby o to, czy miejsce Nałkowskiej w kanonie było i jest niepodważalne, a Filipiak nigdy nawet nie otarła się o niego? Odpowiadałoby to umiejscowieniu tej ostatniej przez Świerkosz na pograniczu kanonu i wyznaczeniu Tokarczuk wallenrodyczej roli – tej, która wchodzi do kanonu po to, by go rozwalić. Krytycy dostrzegli owo podejrzane wejście Tokarczuk do literatury głównego nurtu. Demaskacji dokonał Krzysztof Uniłowski, wskazując media odpowiedzialnymi za „kanonizowanie «fałszywej» świętej” (s. 162), tym samym usprawiedliwiając własne środowisko. Kanoniczność Tokarczuk została obroniona między innymi przez Przemysława Czaplińskiego, który tradycjonalizm i konwencjonalność prozy autorki *Prawieku...* potraktował jako wartość. Jednakże dopiero wybór powieści Tokarczuk do finału Literackiej Nagrody Nike w 1997 roku ostatecznie rozstrzygnął spory o kanoniczność jej prozy – oto pisarka została doceniona przez autorytety – pisarzy i krytyków starszego pokolenia. Autorytety dały z jednej strony patronat, a z drugiej – sakralizację.

Świerkosz zauważa jednak, że:

Bycie „kobietą-kłasykiem” okazało się równie problematyczne, co bycie „kobietą-barbarzyńcą”, choć z różnych względów. O ile bowiem „barba-

² G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.

³ Zob. m.in. K. Kłosińska, *Kobieta autorka*, [w:] *też, Ciało – pożądanie – ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999, s. 7–37; A.E. Banot, *Pokój z widokiem na ogród. Miłosne fantazmaty w prozie Elizy Orzeszkowej*, Bielsko-Biała 2011; J. Krajewska, *Spór o literaturę kobiecą w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2014.

rzyństwo” otwierało perspektywę dla wyrażania doświadczenia kobiecego w języku, o tyle zamykało też „kobiecość” w getcie esencjalnie zdefiniowanej (często jako „samiczość”) tożsamości. Z tego getta autorkom bliżej było do literatury popularnej niż kanonicznej, co potwierdził *casus* recepcji powieści Manueli Gretkowskiej. Z kolei klasycyzm w kobiecym wydaniu stawał się problematyczny z uwagi na fakt wchodzenia pisarek w przestrzeń pozornie tylko uniwersalnej, ponadpłciowej tradycji. Czy obrazy genderowej transgresji, towarzyszące recepcji autorek piszących „po męsku”, które znamy z przeszłości, zniknęły już zupełnie z naszej wyobraźni krytycznoliterackiej? (s. 197).

Autorka monografii, korzystając z konwencji powieści kryminalnej, ze skrupulatnością detektywki śledzi mechanizmy kanonicznych inkluzji i ekskluzji – odnoszących się nie tylko do tytułowych pisarek, i których autorami są nie tylko wpływowi krytycy lat 90. XX wieku. Bo tym samym mechanizmom podlegają figury mitologicznych postaci kobiecych, z których korzysta feministyczna krytyka literacka. Świerkosz pisze: „*Atena* – podobnie jak *Obszary odmienności* – jest również analizą »miejsca zbrodni«, tym razem dokonanego w przestrzeniach feministycznych (choć przecież nie tylko) teorii” (s. 154). Autorka omawianej książki pokazała, przywołując poświęcony Stanisławie Przybyszewskiej esej Filipiak, w jaki sposób została wykluczona z kanonu feministycznego *Atena*. Jej archeologiczna lektura Ateny skupiająca się między innymi na odnalezieniu w mitologii jej matki, pozwoliła odzyskać tę postać, a jednocześnie wprowadzić zakłócenie do porządku feministycznych dyskursów (o) przeszłości i inaczej spojrzeć na kanoniczny przecież artykuł Nancy K. Miller *Arachnologie: Kobieta, tekst i krytyka*⁴.

Trzecia część książki jest zapisem błyskotliwych interpretacji ilustrujących, dzięki odwołaniu do projektu nomadyzmu Braidotti, problemy tradycji pisarstwa kobiet, a także – choć w mniejszym stopniu – mechanizmy wchodzenia/bycia wprowadzaną do kanonu: „Matki, potwory, lalki, boginie – transgresyjne postacie pojawiające się w narracjach Olgi Tokarczuk i Izabeli Filipiak – próbuję czytać jak nomadyczne figuracje podmiotowości kobiecej” (s. 16). Świerkosz potraktowała jednak analizowane powieści i opowiadania jako figury, nie przymierzając, feministycznej historii literatury. Przykładowo – opowieść o Kummernis z *Domu dziennego, domu nocnego* Tokarczuk traktuje jako narrację o „detronizacji władzy Matki” (s. 273). Z kolei *Absolutna amnezja* Filipiak staje się historią o „[...] pozbawionej

⁴ Ten artykuł Miller jest nie tylko jednym z najważniejszych tekstów feministycznej krytyki literackiej. W 2006 roku znalazł się w antologii pt. *Teorie literatury XX wieku* zredagowanej przez Annę Burzyńską i Michała Pawła Markowskiego.

kulturowego matronatu inicjacji pisarki w przestrzeń tradycji literackiej, będącej obszarem władzy ojca” (s. 299). Autorka monografii pokazuje ciekawe podejście do literatury i ujawnia znaczenia, których inne metodologie by nie ujawniły, choć nie wyczerpuje to na pewno sensów twórczości zarówno Filipiak, jak i Tokarczuk.

On the borderlands

[Monika Świerkosz, *W przestrzeniach tradycji. Proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm*, Warszawa 2014, Instytut Badań Literackich PAN, pp. 388.]

The heroines of his monograph Monika Świerkosz has made two important women writers – Izabela Filipiak and Olga Tokarczuk. The author, however, does not focus only on their works – is on the one hand an excuse to tell about the turbulent history of the (contemporary) literature of women, on the other – becomes a figure of this literature. Świerkosz is also interested in the vision of the tradition of the women’s writing constructed by the feminist discourses „mothers” and „daughters” and her involvement in the narratives of the historical and literary criticism.

Keywords: Izabela Filipiak, Olga Tokarczuk, tradition of the women writing of the twentieth century, feminism, mainstream literary criticism, canon

Słowa kluczowe: Izabela Filipiak, Olga Tokarczuk, tradycja pisarstwa kobiet XX wieku, feminizm, krytyka literacka głównego nurtu, kanon